IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

Komisja Polityki Społecznej i Rodziny

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW POLITYKI SPOŁECZNEJ (NR 6)**

z dnia 3 listopada 2022 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Polityki Społecznej i Rodziny

– podkomisji stałej do spraw polityki społecznej (nr 6)

3 listopada 2022 r.

Podkomisja stała do spraw polityki społecznej, obradująca pod przewodnictwem posła **Joanny Frydrych (KO)**, przewodniczącej podkomisji, przeprowadziła:

– dyskusję na temat sytuacji rodziców samotnie wychowujących dzieci.

W posiedzeniu udział wzięli: **Piotr Gołębiewski** dyrektor Biura Pełnomocnika Rządu do spraw Polityki Demograficznej Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej, **Justyna Żukowska-Gołębiewska** prezeska zarządu Stowarzyszenia Poprawy Spraw Alimentacyjnych „Dla Naszych Dzieci", **Danuta Zduńczyk** prezes Stowarzyszenia „Samotni Rodzice", **Agata Borkowska**, **Ewelina Witos** przedstawicielki organizacji „Rodzice solo – kontra" oraz **Karolina Dudek**, **Aleksandra Stopová Kozioł** i **Anna Malicka** przedstawicielki Stowarzyszenia Pomocy Kobietom i Matkom „Eurydyka".

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Monika Korzewicz** i **Brygida Śliwka** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Proszę państwa będziemy zaczynać. Dzień dobry.

Otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw polityki społecznej. Bardzo serdecznie witam państwa na dzisiejszym posiedzeniu podkomisji. Podczas dzisiejszego posiedzenia podkomisji stałej do spraw polityki społecznej będziemy rozmawiać o sytuacji rodziców samotnie wychowujących dzieci.

Drodzy państwo, dzisiejsze spotkanie zaszczyciła swoją obecnością pani marszałek Małgorzata Kidawa-Błońska, którą bardzo gorąco witam. Witam, skorzystam z pomocy. Witam bardzo serdecznie gości, którzy przybyli na dzisiejsze spotkanie. Witam pana Piotra Gołębiewskiego, dyrektora Biura Pełnomocnika Rządu do spraw Polityki Demograficznej w Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej. Dzień dobry, witam bardzo serdecznie.

Bardzo serdecznie witam osoby reprezentujące stronę społeczną. Witam panią Ewelinę Witos z organizacji „Rodzice solo – kontra". Bardzo gorąco witam panią Agatę Borkowską również z organizacji „Rodzice solo – kontra". Witam panie Annę Malicką, Karolinę Dudek oraz Aleksandrę Stopową Kozioł, przedstawicielki Stowarzyszenia „Eurydyka". Witam serdecznie panią Justynę Żukowską-Gołębiewską, eksperta do spraw przemocy poseparacyjnej, panią prezes Stowarzyszenia Poprawy Spraw Alimentacyjnych „Dla Naszych Dzieci". Witam panią Danutę Zduńczyk, prezeskę Stowarzyszenia „Samotni Rodzice". Bardzo serdecznie witam wszystkie panie posłanki, panów posłów, którzy zaszczycili dzisiaj swoją obecnością.

Szanowni państwo, przejdziemy zatem do dyskusji na temat sytuacji osób samotnie wychowujących dzieci. Wiemy, że ta sytuacja nie jest łatwa. Rodzice spotykają się z różnymi problemami. Dzisiaj porozmawiamy na temat tych problemów oraz o prawnych możliwościach ich rozwiązania.

W tym miejscu oddaje głos pani marszałek Małgorzacie Kidawie-Błońskiej. Bardzo proszę.

Poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (KO) – spoza składu podkomisji:

Dzień dobry, witam wszystkich państwa bardzo serdecznie. Spotykamy się po raz kolejny i to bardzo dobrze, gdyż to są bardzo poważne sprawy. Jako politycy nie rozwiążemy tych

spraw, jeżeli nie będziemy rozmawiali z osobami, których to dotyka i które wiedzą, jak sytuacja wygląda naprawdę.

Wychowywanie dziecka jest wielką sprawą, dlatego wszyscy powinni mieć takie same warunki, takie same możliwości. Nie może być karany ktoś za to, że sam podejmuje się trudu wychowywania dziecka. Kobieta pracująca i wychowująca dziecko powinna czuć wsparcie i opiekę ze strony państwa, dla nas jest to oczywiste. Nie trzeba nas do tego przekonywać. Ważne tylko, żeby wypracować takie metody prawne, które pozwolą na bezpieczne i godne wypełnianie tej misji.

Chciałam bardzo serdecznie podziękować za te piękne plakaty, które możemy tu dzisiaj zobaczyć. To jest tylko maleńki fragment tego, co dostała pani Witos za apel do artystów, żeby wsparli promocję, żeby wsparli mówienie o problemach rodziców samotnie wychowujących dzieci. Dzisiaj to jest tylko fragment tych plakatów, duża wystawa, na której będziemy mogli zobaczyć prawie kilkadziesiąt plakatów, pojawi się w Warszawie w najbliższym czasie. Będzie to organizowało Miasto Stołeczne Warszawa właśnie z paniami ze stowarzyszenia. Bardzo za to dziękuję. Dziękuję za to, że udało się przekonać artystów. Im więcej ludzi będzie na ten temat mówiło, tym łatwiej nam będzie doprowadzić do powstania dobrego prawa i do wyegzekwowania tego, co paniom i panom samotnie wychowującym dzieci się należy. Dziękuję za te plakaty. Dzisiaj możemy je przez chwilę podziwiać, a potem na wystawie w Warszawie. Nie tylko my będziemy mogli zobaczyć więcej, ale także mieszkańcy Warszawy, a może także potem mieszkańcy innych miast.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Może kilka słów na temat właśnie tej wystawy powie nam pani, która jest pomysłodawczynią, pani Ewelina Witos z organizacji „Rodzice solo – kontra".

Bardzo proszę, pani Ewelino.

Przedstawicielka organizacji „Rodzice Solo – Kontra" Ewelina Witos:

Dzień dobry państwu. Dziękuje za możliwość zaprezentowania plakatów dotyczących rodzicielstwa realizowanego w pojedynkę w sali, w której odbywa się posiedzenie. Sztuka jest narzędziem krytyki i poznania, a rolą artystów jest sprowokowanie do spojrzenia na sprawy z innych niż ogólnie przyjęte perspektywy.

Galeria plakatu społecznego na temat rodzicielstwa realizowanego w pojedynkę pierwotnie miała pojawić się na korytarzach Sejmu. Miała zwrócić uwagę polityków na wyzwania, przed jakimi stoją samodzielni rodzice. Nie ma lepszych i gorszych rodzin, nie ma lepszych i gorszych dzieci. Są takie, które radzą sobie lepiej w życiu, i są takie, które wymagają większej uwagi, większej pomocy. W rodzinie, bez względu na to, czy jest tworzona przez oboje rodziców czy tylko przez jednego z nich, mogą być miłość i spełnienie. Samodzielne rodzicielstwo nie powinno być stygmatyzowane ani nie powinno wykluczać.

Jestem zaszczycona, że nasze zaproszenie do udziału w tej wyjątkowej wystawie przyjęli znamienici artyści, graficy. Wśród nich jest pani Martyna Wójcik-Śmierska, Matylda Bruniecka, Eugeniusz Skorwider, Szymon Szymankiewicz, Marek Maciejczyk, Stefan Lechwar, Ryszard Kazjer, Dominik Przerwa, Maciej Łazowski oraz Max Skorwider. Część tych prac mogą państwo oglądać w Sejmie.

Poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (KO) – spoza składu podkomisji:

I to jeszcze nie wszystko, bo miała pani deklarację, że jeszcze się przyłączą...

Przedstawicielka organizacji „Rodzice Solo – Kontra" Ewelina Witos:

Tak, tak. Efektem ich zaangażowania są prace, które mogą państwo oglądać w sali posiedzeń. Natomiast wszystkie będą dostępne podczas wystawy zorganizowanej wspólnie z Miastem Stołecznym Warszawa, na którą już dzisiaj serdecznie zapraszam. Dziękuję.

Poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (KO) – spoza składu podkomisji:

Bardzo zapraszamy.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Bardzo pani dziękuję.

Szanowni państwo, pomysłodawczynią tematyki dzisiejszego posiedzenia podkomisji i osobą bardzo zaangażowaną właśnie w obszar polityki społecznej jest pani poseł Marzena Okła-Drewnowicz, wiceprzewodnicząca Komisji Polityki Społecznej i Rodziny.

Bardzo proszę panią poseł o zabranie głosu. Dziękuję.

Poseł Marzena Okła-Drewnowicz (KO) – spoza składu podkomisji:

Bardzo dziękuję. Pani przewodnicząca, pani marszałek, szanowni państwo, jesteście tutaj zgromadzone wszystkie, które od lat walczą o sprawy rodzin niepełnych. Mówimy: dzielni samodzielni. Będąc kilkanaście lat w parlamencie, może zabrzmi to dziwnie, ale obserwowałam tę walkę. Tak naprawdę od wielu lat to wy bierzecie sprawy w swoje ręce i walczycie o swoje dzieci. Tak to wygląda.

Pamiętam pierwszą walkę – celowo używam tego słowa. Jako przedstawicielki swoich ruchów, stowarzyszeń walczyłyście, walczyliście, bo są to również mężczyźni, ojcowie wtedy, kiedy był problem z alimentami. Kolejną walkę stoczyliście niedawno, na początku tego roku, kiedy trzeba było walczyć o przywrócenie wspólnego rozliczenia dla rodziców samodzielnie wychowujących swoje dzieci. Tę walkę wygraliście, wygrałyście. My politycy jesteśmy po to, by słuchać i wspierać was w tej walce oraz naprawiać to, co jest zepsute albo być otwartym na to, co trzeba na nowo zredagować, zmienić w prawie i wprowadzić w życie.

Dzisiaj kwestie alimentów czy wspólnego rozliczania w dużej mierze są, można powiedzieć, zgodne z oczekiwaniami, ale nie do końca. Na posiedzeniu tej podkomisji chcielibyśmy porozmawiać głównie o tym, a właściwie my politycy chcielibyśmy posłuchać, co należałoby poprawić, udoskonalić, co nowego wprowadzić w życie. To posiedzenie z pewnością nie odbywałoby się teraz, gdyby nie to, że posiedzenie Komisji nie odbyło się w terminie ustawowym.

Otóż w momencie kiedy mieliśmy do czynienia z walką związaną z przywróceniem wspólnego rozliczania, jako posłowie, posłanki, którzy zasiadają w Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, podpisaliśmy się pod wnioskiem do pani przewodniczącej Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, żeby w trybie nadzwyczajnym, czyli w trybie art. 152 zwołać posiedzenie Komisji w tej sprawie. Miało to miejsce 9 lutego, wtedy złożyliśmy ten wniosek. Wniosek brzmiał, aby zwołać podkomisję na temat udzielenia nam informacji przez panią minister rodziny i polityki społecznej na temat aktualnej sytuacji rodziców samotnie wychowujących dzieci w Polsce. Chcieliśmy tylko porozmawiać na temat sytuacji rodziców, którzy są dzielni samodzielni. Tak mogę powiedzieć.

Wniosek złożyliśmy 9 lutego, posiedzenie Komisji powinno odbyć się w ciągu 30 dni od złożenia tego wniosku, czyli tak naprawdę powinna się odbyć do 9 marca. Upłynęło 8 miesięcy. Przez 8 miesięcy posiedzenie nie zostało zwołane, dlatego chcę podziękować w tym miejscu pani przewodniczącej podkomisji stałej do spraw polityki społecznej, pani poseł Joannie Frydrych, dzięki której możemy się tutaj spotkać. Ważne jest to, żeby projekty kończyć, żeby nie zostawiać niezakończonych spraw, żeby jedna walka nie powodowała takiego poczucia, że wszystko zostało załatwione i czekamy znowu na jakiś krach. Nie o to chodzi. Chodzi o to, żeby stale monitorować sytuację rodziców samodzielnie wychowujących dzieci, tak żeby nie dochodziło właśnie do takiego krachu.

Ze swojej strony dziękuję. My jesteśmy po to, żeby po prostu posłuchać, co należy zmienić, tak żeby na końcu tego posiedzenia podkomisji były wypracowane wnioski i rekomendacje. Tak? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Bardzo dziękuję, pani poseł.

W tym miejscu jest czas na dyskusję i na zabranie głosu przez przedstawiciela Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej. Mam pytanie, panie dyrektorze. Czy pan teraz będzie przemawiał, czy najpierw oddamy głos stronie społecznej, która przedstawi swoje problemy? To już kwestia pana decyzji.

Dyrektor Biura Pełnomocnika Rządu do spraw Polityki Demograficznej Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej Piotr Gołębiewski:

Dziękuję bardzo za głos. Niestety nie dostaliśmy pełnej agendy tego spotkania, więc nie jestem jakoś specjalnie przygotowany, żeby wygłosić jakiekolwiek oświadczenie i tym

podobne. Natomiast moją rolą jako jedynego przedstawiciela rządu jest wsłuchanie się bardziej w oczekiwania strony społecznej, zanotuję je sobie. Jeżeli będą pytania do mnie, to postaram się na nie odpowiedzieć.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Dobrze. Bardzo serdecznie dziękuję.

Czy pozostali posłowie teraz, czy później już w dyskusji będą chcieli zabrać głos?

Głos z sali:

Później.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Czyli później, dobrze.

W tym momencie proszę o zabranie głosu stronę społeczną. Mamy prezentację, bardzo proszę.

Przedstawicielka organizacji „Rodzice solo – kontra" Agata Borkowska:

Dzień dobry, nazywam się Agata Borkowska, jestem magistrem ekonomii Uniwersytetu Warszawskiego.

Na tym spotkaniu zostanie poruszonych wiele bardzo ważnych tematów, m.in. temat przemocy, o którym powie Eurydyka. My skupiamy się bardziej na ekonomicznych i bardziej społecznych kwestiach, więc nie będziemy poruszać tych tematów. Przygotowaliśmy listę problemów, która nie jest oczywiście listą zamkniętą. Dla nas, osób pracujących i wychowujących dzieci, te problemy są najbardziej widoczne na co dzień.

Pokrótce powiem o alimentach. Wiem, że stowarzyszenie będzie o tym mówić dużo więcej, więc powiem tylko kilka zdań. Alimenty to znany w Polsce temat, z którym państwo nie potrafi sobie, w naszej ocenie, do końca poradzić. Tych problemów jest bardzo wiele, ta lista tak samo nie jest zamknięta. Oczywiście ogromnym problemem do dzisiaj jest ściągalność alimentów, jest ona dramatycznie niska. Z raportu z maja 2021 r. wynika, że dług alimentacyjny wobec Funduszu Alimentacyjnego wynosił 13 mld zł. Jest to tylko dług wobec funduszu, a większość osób, która nie dostaje alimentów, tak naprawdę nie bierze pieniędzy z funduszu. Zatem realny szacowany dług wynosi około 40 mld zł. Mimo wprowadzonych rozwiązań, wśród których jest np. zabranie prawa jazdy dłużnikowi czy też odpowiedzialność karna, ściągalność nie poprawiła się.

Z raportu z maja 2021 r. wynika, że tylko 11% dzieci dostaje alimenty na czas, 14% czasami i nieregularnie, 28% dostaje niepełne kwoty z Funduszu Alimentacyjnego, a 47% rodzin wcale. Podałam link do tego raportu. Co jest przykre, nie ma jakiejś centralnej ewidencji, więc tak naprawdę ten dług jest nieznany. Pierwszym punktem powinna być centralna ewidencja wszystkich przyznanych alimentów. W takim kraju jak Polska, kraju dosyć dobrze rozwiniętym, z wysokim PKB, to jest dosyć skandaliczne, że takie rzeczy nie są w ogóle ewidencjonowane. Z całą pewnością te statystyki powinny być dostępne i powinny być dobre.

Po pierwsze, należy więc stworzyć centralną ewidencję alimentów oraz ściągalności, bo wszystko, co mamy, znamy tylko ze statystyk Funduszu Alimentacyjnego, nie ma ogólnopolskich dostępnych dla nas statystyk. Po drugie, aby poprawić ściągalność alimentów, uważam, że powinno się stworzyć jakąś komisję czy grupę osób wybitnych w swoich dziedzinach, ekonomistów oraz prawników. Jest to bardzo trudny temat, może mogłyby nam pomóc najlepsze praktyki z innych krajów. Na pewno nie możemy powiedzieć, co zrobić, żeby alimenty były ściągalne. Natomiast sygnalizujemy, że jest to nadal bardzo duży problem w Polsce – 47% dzieci żyje tylko z pensji jednego rodzica.

Drugi temat, który akurat byłby według nas prosty do rozwiązania, co zaraz pokażemy, jest to utrata realnej wartości alimentów. W Polsce inflacja latami była dosyć niska, więc ten problem nie rzucał się w oczy, utrata wartości realnej była niska. Natomiast, jak teraz wiemy, oficjalna inflacja w listopadzie to 20%, pojawiają się głosy, że rzeczywista inflacja to 35%, a nawet 40%. Na ile to jest prawda, jaka jest ta rzeczywista inflacja, to oczywiście nie wiemy, na pewno jest powyżej tej podawanej przez GUS.

Przedstawiam państwu tabelkę, jak alimenty tracą na wartości z roku na rok, przy oficjalnej inflacji 20%, w zależności od roku przyznania. Jeśli komuś przyznano na dziecko np. 1 tys. zł, jakiemuś dziecku przyznano 1 tys. zł alimentów, żeby utrzymać jego życie na tym samym poziomie, w 2017 r., to już powinno być 1383 zł. Jeżeli komuś przyznano 1 tys. zł na początku 2022 r., to powinien dostać 1200 zł w 2023 r., żeby te alimenty były na tym samym poziomie, żeby poziom życia dziecka nie spadł, natomiast w Polsce nie ma waloryzacji alimentów. Może nie była potrzebna wcześniej, bo rzeczywiście inflacja nie była wysoka i utrata następowała wolno.

Natomiast w tej chwili jest to rozwiązanie bardzo potrzebne. Wydaje mi się, że takie rozwiązanie byłoby proste. Nie jestem specjalistą od tego, ale to jest przemnożenie właściwie dosyć prostej liczby, tj. kwoty alimentów przez inflację z roku na rok, wydanie decyzji i wysłanie osobie zobligowanej do płacenia alimentów. Naprawdę nie potrzeba specjalistów ani doktorów czy profesorów. Rozwiązanie jest proste.

Chciałam też zauważyć, że państwo rewaloryzuje emerytury, renty, pracodawcy podnoszą pensje, może nie tak, że zgodnie z inflacją, ale mimo wszystko to wszystko rośnie, a alimenty ciągle pozostają na tym samym poziomie. W przypadku kiedy inflacja jest tak wysoka, to po stronie państwa powinna leżeć automatyczna waloryzacja. Teraz jedyną drogą do podwyższenia alimentów jest droga sądowa, rodzic pierwszoplanowy musi złożyć wniosek, ten wniosek rozpatruje sąd. Sąd rozpatruje go w pewnym stopniu uznaniowo. Dla matki lub dla ojca (więcej jest, jak wiadomo, matek) składających taki wniosek jest zawsze ryzyko, że zamiast większych dostaną mniejsze alimenty. Są też nerwy, jest też antagonizacja stron, rodziców. Być może po rozwodzie czy po poprzednich wyrokach sądu te emocje już opadły, natomiast takie składanie wniosków może znów nasilić konflikt.

Po stronie rodzica także jest dużo pracy, musi ona zbierać wszystkie faktury, musi udowadniać koszty utrzymania dziecka. Matka czy ojciec, starając się o uzyskanie większych alimentów, narażają się na ryzyko, iż te alimenty de facto mogą być niższe, gdyż wyroki są uznaniowe. Narażają się na stres, narażają się na dodatkową pracę, na koszty, na wysiłek i na ryzyko i dodatkowo na zepsucie kontaktów z tym drugim rodzicem. Jednak nikt nie lubi być wzywany do sądu. Gdyby więc państwo przejęło na siebie ten obowiązek, nie drogą sądową, a po prostu automatycznie wydawaną corocznie lub co kilka lat decyzją, jeśli inflacja spadnie. Na razie prognozuje się, że będzie wysoka przez kilka lat, ale później można to robić co kilka lat. Taki jest nasz wniosek, czyli nasza proponowana zmiana, żeby państwo na siebie wzięło automatyczną rewaloryzację alimentów.

Kolejny problem to dosyć szeroko omawiamy problem Funduszu Alimentacyjnego. Tutaj powiemy krótko, bo to są znane problemy. Po pierwsze, taki może mniej omawiany, czyli to, że nie wszystkim przysługują pieniądze z Funduszu Alimentacyjnego, np. jeśli drugi rodzic umarł, ale nie miał... Dziecko nie dostaje renty, może to być spowodowane wieloma aspektami, wtedy taka osoba też ani nie ma renty, ani nie może się ubiegać o pieniądze z Funduszu Alimentacyjnego, także gdy ojciec dziecka jest nieznany.

Często też są takie sytuacje… Tu będzie dużo mowy o przemocy, bo to ważny temat. Bardzo często w Polsce kobieta nie jest w stanie bronić się przed przemocą, a potem państwo także jej nie pomaga, dlatego następuje konsensus: nie pozwę cię o alimenty, a ty dasz mi spokój. Jest to działanie mające na celu nienarażanie się na przemoc czy zemstę. Są to naprawdę częste przypadki, nie mówię tego z wymysłu, tylko po prostu znam takie przypadki z życia.

Fundusz Alimentacyjny też nie jest rewaloryzowany, więc następuje ta sama utrata wartości co w przypadku alimentów. On nie był rewaloryzowany od wielu, wielu lat. Prawdopodobnie, gdyby przemnożyć to przez inflację, jak to zrobiliśmy z przykładowymi alimentami, to pewnie ta kwota powinna już wynosić 1000 zł, żeby ona miała taką samą wartość jak wtedy, gdy wprowadzono 500 zł.

Świadczenia z Funduszu Alimentacyjnego przysługują tylko tym, którzy spełniają kryterium dochodowe – 900 zł na osobę w rodzinie. Zatem np. pracująca matka z jednym dzieckiem na najniższej pensji dostanie tylko 250 zł, bo to już jest za dużo. To też jest kolejna kwestia. Czy w ogóle powinien być ten limit? Tak. Nie czujemy się dość kompetentne czy dość obeznane z tematem, żeby zaproponować tu jakieś bardzo mądre

rozwiązanie. Na pewno wielu fachowców z różnych dziedzin powinno się temu przyjrzeć, ale to jest coś, co w Polsce nie działa, jak należy.

Kolejny temat, który opowiem na podstawie własnych doświadczeń, krótko. Tu nie chodzi tylko o alimenty, ale o w ogóle o los samotnych rodziców. Czas trwania postępowań w sądach rodzinnych to też jest temat, który wiąże się z przemocą. Na przykład: wszystkie sprawy o rozwód z orzeczeniem o winie, gdy jest przemoc czy też inne sprawy, ciągną się latami, często 4–5 lat. Jest to czas, kiedy emocje nie mogą opaść, opadną na chwilę, a za 3 miesiące jest kolejna sprawa i emocje znów rosną, znów jest agresja, złość. To jest wieloletnie rozkopywanie bolesnych wspomnień, bolesnych chwil. Jeżeli jest przemoc, to osoba przemocowa często się nakręca i od nowa.

Przez to, że to wszystko tyle trwa, nie ma żadnego specjalnego trybu, to po prostu nakręca przemoc. Powinny być jakieś specjalne tryby, kiedy jest chociaż podejrzenie przemocy. Niestety mówię jako pierwsza, więc nie było mowy o przemocy, ale w Polsce udowodnić przemoc jest bardzo trudno, raczej wszystko się traktuje jako konflikt. Będą o tym jednak mówić inne osoby, dlatego nie będę wchodzić w ten temat. Uważamy, że jeżeli jest podejrzenie przemocy, to w sądach powinny być specjalne tryby, które sprawiają, że te sprawy są rozpatrywane znacznie szybciej. Takie rzeczy nie mogą się ciągnąć latami, bo to tylko nakręca spiralę przemocy.

Kolejny bardzo trudny temat związany z trwaniem spraw i z przemocą. Kiedy np. rodzice mają wspólne mieszkanie, przemoc to nie zawsze jest bicie, przemoc to także wyzwiska, szarpaniny itd. W tym momencie zniesienie takiej własności, np. z osobą przemocową, osobą, która dąży do kontroli, a nie do zgody, jest bardzo trudne. To też się ciągnie 4 lata, jeśli to jest własność niemałżeńska, a nawet 8 lat, jeżeli to jest własność małżeńska. W tym czasie albo kobieta musi uciekać, albo musi żyć. Dzieci na to patrzą. Przez taką przemoc typu wyzwiska, popychanie, szarpanie nie ma możliwości eksmisji takiego sprawcy, jeśli on się nie będzie chciał dogadać. Dzieci będą musiały żyć w takim domu przez wiele lat.

Uważam, że w momencie kiedy jest ryzyko przemocy, jest taka niezgoda, konflikt, ciężka atmosfera, to postępowania powinny się toczyć specjalnym trybem, żeby zamknęły się jak najszybciej. Chodzi o zdrowie psychiczne dzieci. Dzieci żyją w takich domach, patrzą na to wszystko, później ludzie się dziwią, skąd jest kryzys w psychiatrii dziecięcej. Tak naprawdę w Polsce nie da się szybko odseparować od przemocy. W przypadku np. współwłasności małżeńskiej, 8 lat to jest połowa życia dziecka, od urodzenia do dorosłości prawie.

Przepraszam, przeczytam jeszcze slajd z proponowanymi zmianami odnośnie do alimentów. Proponujemy takie zmiany jak: świadczenia z Funduszu Alimentacyjnego bez kryterium dochodowego, świadczenia z Funduszu Alimentacyjnego wypłacane w pełnej wysokości alimentów, rozszerzenie świadczenia z Funduszu Alimentacyjnego dla osób samotnie wychowujących dzieci bez osądzonych alimentów, jeśli ojciec jest nieznany lub nie żyje, a dziecku nie przysługuje renta rodzinna; waloryzacja coroczna, bezwarunkowa waloryzacja zasądzonej kwoty alimentów o roczną inflację oraz waloryzacja kwot dostępnych z Funduszu Alimentacyjnego.

Jeszcze chcieliśmy tylko powiedzieć, że w Konstytucji Rzeczypospolitej w art. 71 jest napisane, że specjalną opieką objęte są rodziny niepełne oraz wielodzietne. Np. rodziny wielodzietne mają Kartę Dużej Rodziny, aby wspomóc możliwości rozwojowe dzieci, wspomóc te rodziny. Chcieliśmy m.in. pokazać, że tak naprawdę rodziny niepełne są nawet w gorszej sytuacji niż rodziny wielodzietne, bo podstawowe koszty utrzymania są dla rodziców niepełnych znacznie większe, w ogóle wszelkie koszty pochłaniają znacznie większe procenty budżetu domowego niż w przypadku rodzin wielodzietnych. Jesteśmy za ulgami dla rodzin wielodzietnych, my się temu nie sprzeciwiamy. Tym, co chcemy pokazać, jest to, że rodziny niepełne są w gorszej sytuacji i też zasługują na takie rozwiązania, jakie są przedstawione rodzinom wielodzietnym, jakie nakłada na państwo konstytucja.

To są oczywiście szacunki, natomiast chcę powiedzieć, że pełne rodziny wielodzietne mają dwie możliwości zarobkowe, natomiast rodziny niepełne to tylko jeden rodzic, jak pokazaliśmy, często bez alimentów, często nawet bez pieniędzy z Funduszu Alimentacyj-

nego, jeśli pracuje. Pieniędzy w takiej rodzinie jest więc tak naprawdę znacznie mniej. To są nasze obliczenia bazujące na średniej pensji oraz na założeniu, że kobiety średnio statystycznie w Polsce zarabiają o 20% mniej niż mężczyźni.

W rodzinie wielodzietnej podstawowe koszty utrzymania, zakładając, że małżonkowie mają średnią pensję, pochłaniają koło 47% budżetu domowego. To są podstawowe koszty utrzymania, czyli wydatki na utrzymanie domu lub mieszkania, wydatki na samochód, na zakup żywności i na zakup dóbr codziennego użytku. Natomiast dla samotnej matki z dwójką dzieci bez alimentów to jest prawie 70%. Samotna matka musi wydać znacznie więcej przy średniej pensji (tu też zakładamy średnią pensję, tylko niższą niż u mężczyzny), dla niej to jest 70%.

Zatem dla samotnych rodziców nawet podstawowe koszty utrzymania są znacznie wyższe, a nie mają żadnych dopłat, np. takich jak Karta Dużej Rodziny. Karta Dużej Rodziny pozwala np., a przynajmniej kiedyś pozwalała, na niższe rachunki za energię – płacili np. 10% mniej; na tańszą żywność, pewne artykuły. Co postulujemy? Żeby może wprowadzić też takie rozwiązania czy podobne rozwiązania dla niepełnych rodzin. Do Karty Dużej Rodziny dodać kartę małej rodziny, stworzyć kartę dużej i małej rodziny, które pomogą dzieciom z niepełnych rodzin mieć takie same możliwości rozwojowe. Wielodzietne i niepełne rodziny powinny zostać objęte opieką. Prześlemy też podstawę tych wyliczeń, to nie jest wzięte z sufitu. Prześlemy tę prezentację, jeśli państwa interesuje. Będą państwo w stanie...

Przedstawicielka organizacji „Rodzice Solo – Kontra” Ewelina Witos:

Ja pokrótce opowiem, postaram się w skrócie pokazać, że nie tylko budżet samodzielnego rodzica jest mniejszy ze względu na jedną pensję. Zazwyczaj ta pensja jest niższa niż męża utrzymującego rodzinę, ponieważ kobiety zarabiają statystycznie mniej. Jednak także wydatki na dziecko, średnie wydatki na dziecko w rodzinie mniejszej, utrzymywanej przez samodzielnego rodzica, są wyższe niż w rodzinie z dwojgiem rodziców, a szczególnie rodzinach wielodzietnych.

Mamy tutaj przykład wymiaru wolnego czasu dla dziecka i dla rodzica, dla samodzielnego rodzica i dla małżeństwa. Nie będziemy analizować wszystkich wierszy po kolei, natomiast, co jest ważne, w ciągu roku szkolnego dziecko ma około 80 dni wolnych od zajęć. Wymiar urlopu osoby zatrudnionej to 26 dni plus 2 dni dla osoby wychowującej dziecko. 48 dni – tyle wynosi różnica pomiędzy czasem wolnym dziecka i pracującego, samodzielnego rodzica w roku szkolnym 2021/2022. Dla porównania w tym okresie pracujące małżeństwo musiało zorganizować dodatkową opiekę tylko przez 22 dni, a w przypadku małżeństwa, gdzie jedna osoba nie pracuje, ten problem znika.

Co robi samodzielny rodzic w tym przypadku? Płaci za opiekę, płaci za półkolonie, płaci za kolonie, płaci za inne formy zorganizowanego wypoczynku. Wiemy, ile kosztują formy zorganizowanego wypoczynku, wiemy, ile kosztuje opieka nad dzieckiem, płatna opieka nad dzieckiem. Są to bowiem najczęściej płatne formy opieki. Kogo na to stać? Są to kwoty często przewyższające nawet średnie zarobki, które są na poziomie nieco przekraczającym 6 tys. zł brutto.

Inną sprawą dysproporcji w cenach, jakie płaci samodzielny rodzic i jakie płaci pełna rodzina, są ulgi rodzinne. Dla kogo są ulgi rodzinne? Zazwyczaj w większości, w przeważającej większości obiektów kulturalnych, rozrywkowych i edukacyjnych, zarówno publicznych jak i prywatnych, bilety rodzinne, zniżki rodzinne przysługują tylko dla rodzin w modelu 2+ i dla rodzin wielodzietnych. Ulgi rodzinne na bilety komunikacji miejskiej dostępne są głównie dla rodzin wielodzietnych. System zniżek dostępny tylko dla rodzin wielodzietnych, mam na myśli Kartę Dużej Rodziny. Rodzice solo płacą często więcej za utrzymanie swoich dzieci, za te same usługi i za produkty, niż małżeństwa czy pary wychowujące wspólnie dziecko.

Kilka przykładów, żeby państwu pokazać. Tutaj jest przykład karnetu na basen, osiem wejść. Centrum sportu pod Warszawą to jest realny przykład. Cena za karnet dla jednego dziecka, dla samodzielnej matki wychowującej jedno dziecko to 220 zł. Karnet z Kartą Dużej Rodziny to 145 zł. Mamy tutaj pokazane, jak kształtuje się budżet rodziny wielodzietnej, która chciałaby takie karnety zakupić dla swoich dzieci i jaki to jest udział

w ich budżecie domowym. Widać, że dużo mniejszy niż samodzielnego rodzica wychowującego jedno lub dwoje dzieci.

Przykład biletów na komunikację miejską w Warszawie na dwie strefy. Na dole mają państwo liczbę dzieci i po lewej stronie na osi x cenę biletu. Samodzielny rodzic wychowujący jedno dziecko zapłaci za roczny bilet na komunikację miejską 920 zł. Rodzice wielodzietni z trójką dzieci zapłacą łącznie za roczne bilety dla swoich dzieci 297 zł, mając do dyspozycji najczęściej dwie pensje. Samodzielna matka dwójki dzieci zapłaci za roczne bilety dla swoich dzieci 1840 zł, rodzina wielodzietna z czwórką dzieci nie zapłaci nic.

Kilka przykładów bardzo popularnych miejsc związanych z edukacją, rozrywką i kulturą. Nie będziemy przez nie przechodzić, ale widać, że w większości tych miejsc ulgi dla rodzin są jedynie dla rodzin 2+. Samodzielni rodzice doświadczają takiej dyskryminacji cenowej w wielu miejscach. Tak jak wspomniałam, zarówno finansowanych ze środków publicznych, jak i prywatnych.

Chyba tyle. Dziękujemy bardzo za głos.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Bardzo dziękuję.

Czy ktoś jeszcze ze strony społecznej będzie chciał zabrać głos? Bardzo proszę. To może po kolei, pani pierwsza. Proszę się przedstawić.

Prezes Stowarzyszenia „Samotni Rodzice" Danuta Zduńczyk:

Dzień dobry państwu, nazywam się Danuta Zduńczyk, jestem prezesem Stowarzyszenia „Samotni Rodzice". Wywodzimy się wspólnie z koleżankami z jednego ruchu, który nas połączył, potem postanowiliśmy założyć stowarzyszenie, chodziło o przywrócenie wspólnego rozliczenia.

Skoro już mam mikrofon, to chciałam bardzo podziękować paniom posłankom, posłom, senatorom, senatorkom za wsparcie. Gdyby oni nie zainteresowaliby się tym problemem, to dziś mielibyśmy większe problemy, a tak to możemy przyjść tutaj i rozwiązywać kolejne problemy społeczne.

Drodzy państwo, słuszna jest ta inflacja 20%, ponieważ biedne rodziny alimenty przeznaczają głównie na żywność. Jak wiemy, cena żywności wzrosła o 20%. Tak że jak najbardziej zgadzam się, że to są słuszne dane.

Drodzy państwo, żeby ogólnie nakreślić problem na takich mniejszych liczbach, weźmy dziesięcioro dzieci. Tak, czworo dzieci nie otrzymuje alimentów wcale, kolejna czwórka otrzymuje tylko część alimentów lub z opóźnieniem, a tylko dwoje dzieci otrzymuje alimenty terminowo. Taka sytuacja jest w Polsce. Na Zachodzie wygląda to zupełnie inaczej. Tam 80% jest terminowo. W drugiej części mojej wypowiedzi odniosę się do tego, które działania przyniosły skutek i efekt.

Dzieci, które nie otrzymują alimentów, jest aż milion. Milion dzieci. Na mniejszych kwotach, bo te miliardy to mnóstwo zer. Każdego dnia dług rośnie o 2 mln. Dlaczego ten problem jest taki ważny? To jest może nieoczywiste, ale ważne.

Demografia. Szanowni państwo, demografia, grozi nam zapaść demograficzna. Mówi się, że w małżeństwach dzietność jest większa, ale niestety ona spadła. Spadła o 15%. Powinniśmy wykorzystać zasoby samodzielnych rodziców lub zasoby w związkach nieformalnych. Stoją za tym obiektywne dane, m.in. raport PwC. Jest tam podany przykład francuski. Już w latach 70. zauważono, że następują zmiany społeczne, że są takie rodziny i dano mnóstwo ułatwień i rozwiązań, wtedy dzietność wzrosła. Kolejny peak, jaki Francja, w cudzysłowie, „odniosła", dotyczył imigracji, ale to był kolejny etap.

Zauważenie tych rodzin i rozwiązywanie ich problemów generuje zasoby w postaci podniesienia dzietności. Raport nawet zwrócił uwagę na ciekawą konferencję dotyczącą dzietności, przeprowadzoną przez ministerstwo pracy i polityki społecznej Czech. Możemy nie posądzać jej o jakiekolwiek polityczne zabarwienie. Był to dr Sobotka, który potwierdził słowa z raportu PwC, mówiąc, że jeżeli zauważymy te samodzielne, samotne matki i rodziny w związkach nieformalnych, jeżeli damy im ułatwienia, to możemy liczyć w tych zasobach na podniesienie dzietności. Naprawdę czeka nas katastrofa, w 2100 r. ma być nas połowa mniej, czyli 16 mln. Obawiamy się o to, kto będzie płacił na nasze emerytury, jesteśmy zagrożeni. To też pośrednio jest ważne.

Wracając do alimentów. Nawet ściągalność z Funduszu Alimentacyjnego, gdzie jest państwo i to jest silna strona, wynosi 4,6%. Zatem pomimo że wprowadzono wiele zmian i początkowo były korzystne efekty, to niestety wraca to ku złemu. Szanowni państwo, nawet jak przysłowiowo głodzi się psa, to można pójść do więzienia, ale jakoś nikomu nie przeszkadza to, że można głodzić dziecko, czyli nie łożyć na jego utrzymanie. W społeczeństwie też jest takie przekonanie, że dobrze, nie otrzymujesz alimentów, to możesz pójść do Funduszu Alimentacyjnego. Ludzie nawet nie wiedzą, że jest taki próg, że to wcale nie jest łatwe, że dla pracującej osoby już ten fundusz nie istnieje.

Jak to wygląda, pokaże raport z NIK: wydatki na Fundusz Alimentacyjny spadają. Dlaczego rośnie troszkę ściągalność? Ponieważ te wydatki spadają. Kwoty są od wielu lat niewaloryzowane, nie odpowiadają rzeczywistym potrzebom rodzin. Otrzymujemy do stowarzyszenia wiele głosów, że coś z tym trzeba zrobić. Nawet biedniejsze kraje sobie z tym radzą, np. Chorwacja, która ma o wiele niższe PKB.

Drodzy państwo, początkowo była w to włączona policja i przynosiło to skutek. Ale teraz wygląda to tak, że tylko 8,9% kończy się aktem oskarżenia. Na różnych etapach postępowania to jest umarzane i to też znajduje się w raporcie NIK. Domniemam, że mają narzędzia, zasoby, żeby to rzeczywiście rzetelnie zbadać. Te problemy można jeszcze poruszyć w kuluarach.

Przyszłam tutaj nie po to, żeby narzekać, a z pewnym rozwiązaniami. Mianowicie ciekawymi rozwiązaniami są tabele. Żeby też odciążyć w pewnym sensie sądy...

Głos z sali:

Przepraszam, dostaniemy te materiały? Bo nie notujemy.

Prezes Stowarzyszenia „Samotni Rodzice" Danuta Zduńczyk:

Tak, tak. Znaczy mogę też dokładniej, szczegółowiej opracować, jak wygląda sytuacja w innych krajach. Bo czas nas ogranicza.

Jest tabela düsseldorfska, w której są określone minimalne dochody, minimalne alimenty w przeliczeniu na dochody rodzica. Jest ona waloryzowana co roku i nie ma obawy, że alimenty są albo radykalnie za wysokie, albo za niskie. To też nie generuje konfliktów, bo mamy realną tabelę. Z tym się też nie dyskutuje, ktoś to policzył. Nie ma też poczucia krzywdy z drugiej strony. Tak to po prostu wygląda, odciążamy wszystkie procesy, dziecko jest najważniejsze.

Powiem, jak to funkcjonuje w biedniejszym kraju, np. w Chorwacji. Tam jest brana średnia od stycznia do czerwca, jest ogłaszana przez właściwego ministra finansów. Jest ona waloryzowana, czyli to jest adekwatne do średniej, ale też w korelacji do zarobków rodzica. Jest tam też określona taka minimalna, to jest właśnie do średniej w sektorze gospodarstwa… Dziecko do 6 lat to jest 17% średniej, dziecko 7–12 lat to 20%, a 13–18 lat to 22%. Wyobraźcie sobie państwo, jak naprawdę odciążamy te sądy. Mamy lepszy dostęp do sądownictwa, w końcu odkorkujemy, dzieci są zadbane i nie mają problemów.

Następnym rozwiązaniem, które obowiązuje w wielu krajach, jest powszechne świadczenie alimentacyjne, gdy rodzic nie płaci alimentów. To rozwiązanie stawia właśnie na pierwszym miejscu dobro dziecka, zmniejszamy ubóstwo w tych rodzinach – przypomnę bowiem, że w rodzinach, w których jest jeden rodzic, ubóstwo nie spada – nie ma takich właśnie konfliktów. Relacja przenosi się z relacji rodzic – dłużnik na państwo – dłużnik. Ciężko jest wynajmować detektywa, żeby sprawdzić, czy ktoś pracuje nieoficjalnie, czy pracuje na część etatu, jak ukrywa swój dochód. Powiedzmy sobie szczerze, jest to niemożliwe dla normalnych matek, może dla tych bogatych. To są to powszechne świadczenia np. w Nowej Zelandii, Australii, Wielkiej Brytanii, Danii czy Finlandii.

Są też takie rozwiązania, w których jest instytucja pośrednicząca w płatności, czyli przenosi z tego z konfliktu, braku tak jakby zrozumienia, np. w Chorwacji. Alimentami zajmuje się taki odpowiednik gminnego ośrodka pomocy społecznej, są tam zawierane ugody. Ta tabela waloryzowana jest w oparciu o dochody. Są też rozmowy z takim świadczeniobiorcą, z matką, jakie prawa jej przysługują i obowiązki. Odbywają się one również z osobą, która ma płacić te alimenty. Są przedstawiane różne konsekwencje. Jest taka praca nad tymi ludźmi, żeby też nie doszło właśnie do tych sporów, zaciekłości.

W Chorwacji prowadzony jest rejestr. Gdy taka osoba nie płaci, to wtedy przysługuje z automatu, bez żadnych progów. Przez trzy lata państwo bierze na siebie odpowiedzialność i płaci połowę tej kwoty. Państwo zajmuje się egzekucją. W Chorwacji w Kodeksie karnym wprowadzono wiele narzędzi odkrywania majątku. Tam po prostu to działa. Państwo wzięło na siebie tę odpowiedzialność, a przypomnijmy sobie, PKB w Chorwacji jest o wiele niższe niż w Polsce.

Dobrze byłoby, aby kolejnym rozwiązaniem było częstsze stosowanie nadzoru elektronicznego. Wyobraźmy sobie, że taki szczęśliwy dłużnik, który nie płaci, jest wolny od zobowiązań, idzie z kolegami na piwo i ma bransoletkę. Jest to taki ostracyzm społeczny. Wyobraźmy sobie taką sytuację, że pójdzie na randkę. Nie pójdzie, bo jest bransoletka. Być może mamy kolejną ocaloną osobę przed niewłaściwym człowiekiem. Jest to motywator, bo kara więzienia zamyka drzwi w niektórych rodzajach pracy.

Kolejne rozwiązanie to kara więzienia dla takich uporczywych, ale z pracą. Dłużnik powinien pracować, ale wzorem Niemiec. Ten dłużnik również musi płacić na swoje utrzymanie w więzieniu, czyli nie ma tam hotelu za darmo. Powinno panować przeświadczenie: popracuję, zostawią mi jakieś kwoty też na utrzymanie. Ten dłużnik ma też możliwość wykupienia się na każdym etapie, czyli spłaci rodzina, nowa partnerka lub pracodawca uzna, że go jednak spłaci i zostawi w pracy, bo jest cennym pracownikiem. W każdej chwili można nadpłacić dług, spłacić, w cudzysłowie, „wykupić się". To jest też ciekawe rozwiązanie, a jednak my jako społeczeństwo nie ponosimy tych ogromnych kosztów więziennictwa, bo to wielokrotnie przekracza te świadczenia i to, co ten dłużnik może zarobić.

Kolejnym rozwiązaniem, które by ułatwiło, wzorem np. Chorwacji, są właśnie te ugody i tabele. Następnym rozwiązaniem, dosyć ciekawym, z krajów, gdzie jest wysoka ściągalność alimentów, jest stosowanie nie tylko kar. Bo kary czasami dla niektórych nie są motywujące. Z dobrych rzeczy to odliczenie wysokości alimentów od dochodu lub procent od podatku, ale tu postulujemy od dochodu, bo to nie każdy wie. Policzyłam sobie, bo wiem, że alimenty to jest jakieś 400 zł. Słyszałam, że alimenty wynoszące 600 zł, 800 zł są już uważane za dobre. Jednak przyjmiemy taką średnią wynoszącą 1 tys. zł.

Dla państwa to jest koszt 1440 zł dla alimentów wypłaconych terminowo. Teraz sobie wyobraźmy, jakie jako społeczeństwo ponosimy koszty sądów, sekretariatów sądu, pracy policji, dochodzenia, prokuratora, kolejnych spraw sądowych. Te koszty o wiele przewyższają, tak że dajmy rozwiązanie z krajów, gdzie to funkcjonuje i jest wysoka ściągalność alimentów. Jak policzyłam, to nie są wysokie koszty w stosunku do tego, co my jako społeczeństwo ponosimy. Jeszcze jakby, nie daj Boże, faktycznie wsadzić tego dłużnika do więzienia, to już po prostu same straty.

Z wniosków z NIK… Gminy mają ogromny problem ze ściąganiem tych długów, ponieważ zajmujące się tym osoby zajmują się również świadczeniami i wieloma innymi sprawami, np. dobrym startem. Te gminy też nie mają możliwości weryfikacji zatrudnienia, nawet nie mają możliwości współpracy z Państwową Inspekcją Pracy, kiedy mają podejrzenie. A w wielu przypadkach mają podejrzenie, że pracuje się na część etatu albo też wieść gminna różne rzeczy niesie. Czasami wiadomo, że ta osoba pracuje na czarno lub bierze wyższą pensję pod przysłowiowym stołem. Tak że to są takie rozwiązania.

Jestem w dobrym kontakcie z panią posłanką Marzeną, więc możemy poszerzyć te rozwiązania i na jakąś listę dystrybucyjną przesłać.

Jeszcze tylko jedną niepokojącą rzecz chciałam podkreślić, żeby o tym nie zapomnieć. Jest to alienacja rodzicielska. Niestety w internecie funkcjonują porady, jak unikać płacenia alimentów. Mianowicie przy pomocy definicji alienacji rodzicielskiej. Są porady, metody skutecznego niepłacenia, żeby taką matkę pozwać, że nie ma kontaktu z dzieckiem. Korzystają na tym osoby po prostu przemocowe. Podobno też sędziowie nadal są szkoleni z teorii alienacji – tymczasem WHO już odrzuciło definicję alienacji jako szkodliwą i niewłaściwą. To tak już troszeczkę poza marginesem, ale to też wpisuje się w alimentację.

Dziękuję państwu za cierpliwość.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Bardzo serdecznie dziękuję.

Mam prośbę. O ile dostajemy prezentację od pań z tej organizacji „Rodzice solo – kontra", to panią też bym bardzo prosiła o przesłanie. To będzie materiał do pracy, do dalszej dyskusji na późniejszą, ewentualną pracę oraz jako materiały dowodowe do Komisji.

Prezes Stowarzyszenia „Samotni Rodzice" Danuta Zduńczyk:

Dobrze.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Dobrze, bardzo serdecznie dziękuję.

Kolejna pani, bardzo proszę.

Prezeska zarządu Stowarzyszenia Poprawy Spraw Alimentacyjnych „Dla Naszych Dzieci" Justyna Żukowska-Gołębiewska:

Dzień dobry państwu, jeszcze raz się przedstawię. Nazywam się Justyna Żukowska-Gołębiewska, prezeska Stowarzyszenia Poprawy Spraw Alimentacyjnych „Dla Naszych Dzieci".

Drodzy państwo, z dużą uwagą wysłuchałam państwa wystąpień. Jestem przede wszystkim bardzo dumna. Chciałabym powiedzieć, mam w głowie taką myśl, że to nasze dziedzictwo pracy od wielu lat, naszego stowarzyszenia, Stowarzyszenia „Alimenty to nie prezenty", jak również innych organizacji i ruchów, które w zasadzie od samego początku, kiedy walczyliśmy o ponowne uruchomienie Funduszu Alimentacyjnego… Przez te lata, tak jak panie też powiedziałyście, dużo udało się zrealizować. Naprawdę osobiście bardzo miło wspominam współpracę z ówczesnym Ministerstwem Rodziny i Polityki Społecznej nad całym pakietem alimentacyjnym i wprowadzaniem tych zmian. Ogromnie za to dziękuję przedstawicielowi ministerstwa.

Zastanawiałam się, co jeszcze mogę dodać, ponieważ państwa raporty, pani raporty, ta niesamowita praca, jaką włożyłyście w nagłaśnianie dalej tego problemu, jeżeli chodzi o sytuację rodzin monoparentalnych, w zasadzie wyczerpują temat. Chociaż tak sobie pomyślałam, że jest kilka rzeczy, o których warto byłoby jeszcze dopowiedzieć. Poniekąd gdzieś między słowami zostałam wywołana trochę do porozmawiania o przemocy poseparacyjnej, która się bardzo silnie wiąże też z niealimentacją. Dodam zatem kilka słów.

Natomiast na początku, póki mam to jeszcze w głowie, korzystając z obecności pana dyrektora, chciałabym zadać kilka pytań, być może do dalszego rozważania. Jakie działania ministerstwo podjęło po publikacji raportu NIK ze stycznia tego roku? Mówimy o raporcie „Działania podejmowanego wobec dłużników alimentacyjnych przez podmioty samorządowe województwa opolskiego", o którym pani była łaskawa wspomnieć. Jesteśmy bardzo zaciekawieni, czy udało się to jakoś monitorować, czy być może podjęte zostały jakieś działania monitorujące na szerszą skalę. Wiemy bowiem, że jest to raport dotyczący co prawda samorządu opolskiego, natomiast być może… Mamy pewność, że w innych województwach i samorządach wygląda to bardzo podobnie.

Mam też takie zapytanie, chociaż myślę, że ono jest również prośbą o przekazywanie, udostępnianie, powiedziałabym, aktualnych informacji o realizacji ustawy o pomocy osobom uprawnionym. Ostatni raport z takiej informacji jest z 2015 r. To by nam bardzo pomogło w określaniu faktycznego zjawiska niealimentacji i tego, ile faktycznie osób uprawnionych do alimentów korzysta z Funduszu Alimentacyjnego, czy co roku jest ich więcej, czy mniej. Wiemy, że wprowadzone są zmiany w nowelizacji ustawy dotyczące regulacji progu dochodowego i najbliższe podwyższenie progu dochodowego nastąpi w roku 2023. Bo co dwa lata jest ta...

Pomóżcie mi, bo zabrakło mi słowa.

Głos z sali:

Kryterium dochodowe.

Prezeska zarządu Stowarzyszenia Poprawy Spraw Alimentacyjnych „Dla Naszych Dzieci" Justyna Żukowska-Gołębiewska:

Tak. Ale jak się co roku…

Głos z sali:

Rewaloryzacja.

Prezeska zarządu Stowarzyszenia Poprawy Spraw Alimentacyjnych „Dla Naszych Dzieci" Justyna Żukowska-Gołębiewska:

Dokładnie tak.

Wspominałyście panie, że jest to niewspółmierne, szczególnie że prawdopodobnie ustawodawca nie przewidział tak wysokiej inflacji w momencie procedowania tej nowelizacji. Wymaga to jednak zmiany i wprowadzenia prawdopodobnie tej...

Głos z sali:

Rewaloryzacji.

Prezeska zarządu Stowarzyszenia „Poprawy Spraw Alimentacyjnych „Dla Naszych Dzieci" Justyna Żukowska-Gołębiewska:

Tak, język polski jest trudny.

Co roku zastanawiałyście się panie nad tym, jak to zrobić, jaką możliwość wdrożenia miałyby te rozwiązania, jeżeli chodzi o dostosowanie wysokości progu dochodowego do możliwości budżetu państwa. Nie oszukujmy się, budżet nie jest workiem bez dna i my to doskonale rozumiemy. Wiele lat ze sobą rozmawialiśmy na ten temat. Natomiast od zawsze proponujemy, aby to było 60% najniższej krajowej, jeżeli chodzi o jednego członka rodziny. Od lat proponujemy rozwiązanie procentowe, które jest powiązane z najniższą krajową. Byłoby to rozwiązanie długoterminowe, bez konieczności corocznego wprowadzania nowelizacji czy też bez podawania kwot, bo wiadomo, że te kwoty się zmieniają i my też co roku mamy podwyżkę najniższej krajowej pensji. Jeżeli więc wprowadzilibyśmy tę procentową zależność od najniższej krajowej, to trochę rozwiązałoby problem.

Druga kwestia to jest takie zapytanie do Ministerstwa Rodziny o kampanię społeczną. Miałam przyjemność uczestniczyć w posiedzeniu krajowej rady rozwoju sekcji polityki społecznej i rodziny na zaproszenie Kancelarii Prezydenta. Wiem, że zapytanie o możliwość dofinansowania kampanii dotyczącej odpowiedzialnego rodzicielstwa dotarło do ministerstwa z Kancelarii Prezydenta. To było około dwa lata już temu, pewnie przed wybuchem pandemii. Temat trochę ucichł i nie mamy informacji zwrotnej.

Moje pytanie. Na ile jest to możliwe, aby ministerstwo podjęło działania w celu zorganizowania takiej dużej ogólnospołecznej, ogólnopolskiej kampanii społecznej? Jak państwo widzicie, i my też od lat o tym mówimy: kłopot tkwi przede wszystkim w mentalności społecznej naszego kraju dotyczącej w ogóle przemocy czy też odpowiedzialności rodzicielskiej. Wydaje się, że wszystkie zmiany prawne, które następują, zmiany Kodeksu karnego w art. 209 czy też właśnie wprowadzenie pakietu alimentacyjnego, były naprawdę bardzo obiecujące i wszyscy mieliśmy ogromną nadzieję, że przyniosą wymierny efekt w przypadku egzekucji alimentacyjnej.

Jak tu panie słusznie zauważyłyście, pracując z BIG, prowadząc badania w zakresie niealimentacji i spłacalności długu do BIG-u czy innych rejestrów dłużników, widzimy, że niestety dłużników po pierwsze przybywa, a po drugie wpłaty niestety są nadal niewspółmierne do możliwości i narzędzi, które posiada Polska. Wydaje się więc, że problemem, który jest nienaruszany i cały czas występujący, jest nasze przekonanie, przekonanie społeczne.

Moja prośba i uwaga odnośnie do możliwości faktycznej realizacji: jeżeli to nie jest w państwa kompetencjach, to do kogo można by było się z tym zwrócić? Od lat prosimy o tę kampanię społeczną, byliśmy już chyba wszędzie. Wiemy, że ministerstwo swego czasu realizowało taką mikrokampanię społeczną dotyczącą niealimentacji, więc jeśli kolejna będzie w planach i możliwościach, chętnie dołączymy jako strona społeczna do planowania, opiniowania czy też może prac nad taką kampanią.

Jeżeli chodzi o takie palące problemy, oprócz tych, które już panie wymieniłyście, to pojawia się problem w sytuacjach, kiedy mamy postępowania w ramach postępowania karnego w trybie nakazowym bądź zakazowym, izolację sprawców przemocy. Co tu się okazuje? Jest to świetne narzędzie, bo faktycznie jest tak, widać skutek. Drodzy państwo, co się natomiast dzieje z rodziną, jeżeli sprawca przemocy był jedynym żywicielem

rodziny? Sprawca jest odizolowany bądź ma nawet zakaz zbliżania się, nakaz opuszczenia wspólnie zamieszkałego mieszkania. Jednakże związku ze stosowaniem przemocy poseparacyjnej, pomimo izolacji, nie utrzymuje, nie stosuje się do obowiązku utrzymania małoletnich, ale też łożenia na wspólny kredyt czy wspólny dom.

Drodzy państwo, faktycznym rozwiązaniem mogłyby być alimenty natychmiastowe, czyli postępowania nakazowo-alimentacyjne w ramach nowelizacji ustaw. Projekt był złożony do procedowania, ale chyba gdzieś w trakcie zaginął i gdzieś tam leży. Z naszej strony prośba o to, aby te projekty, które są, zaczęły po prostu być procedowane. W sytuacji udostępniania takiego narzędzia jak postępowania nakazowo-alimentacyjne można byłoby wystąpić o alimenty w momencie, kiedy sprawca jest izolowany. Izolowany na dwa tygodnie, na trzy miesiące, na pół roku – w zależności od późniejszej decyzji prokuratora czy sędziego. W tym czasie zabezpieczenia alimentacyjne w tej postaci byłyby przyznawane.

Oczywiście istnieje inna droga, czyli złożenie pozwu z zabezpieczeniem na czas trwania postępowania. Natomiast drodzy państwo, wiemy, jak dzisiaj wyglądają statystyki sądów i pierwszych posiedzeń sądów w tych sprawach. Nie chciałabym wymieniać powiatów, ale pracuję dla powiatu wołomińskiego. Niestety jeżeli chodzi o ten powiat, na pierwsze posiedzenie sądu rodzinnego czy też okręgowego oczekuje się około ośmiu miesięcy. Wydanie zabezpieczeń wcale nie wygląda lepiej, bo może odbywać się na posiedzeniach niejawnych. Natomiast drodzy państwo, sędziowie mają mnóstwo pracy i nie zawsze jest możliwe, żeby to przyspieszać. Zatem akurat to rozwiązanie wydaje się bardziej słuszne.

Jeżeli mówimy o analizie systemu alimentacyjnego za granicą, to polecam państwu raport dr Agaty Chełstowskiej. Przygotowała ona swego czasu analizę dla zespołu ds. alimentów, którego również byłam członkinią: „Alimenty na dzieci. Diagnoza polskiego systemu i przegląd praktyk zagranicznych”. W tym raporcie bardzo dobrze opisane są praktyki zagraniczne i to, jakie są możliwości dla naszego systemu prawnego, aby je trochę implementować. Bardzo często korzystaliśmy z tego raportu i też wspieraliśmy ministerstwa w projektowanych zmianach w przypadku niealimentacji jako zespół.

Zachęcam też państwa do zapoznania się z raportem z mojego badania „Postrzeganie osób niewywiązujących się z obowiązku alimentacji. Przyczyny niealimentacji w modelu psychospołecznym”, w którym jest bardzo dużo informacji. To też badania realizowane na rzecz zespołu ds. alimentów przy rzeczniku praw dziecka i rzeczniku praw obywatelskich, który niestety już aktualnie nie istnieje. Tam także znajduje się bardzo dużo cennych informacji i powiązań niealimentacji z przemocą ekonomiczną, w ogóle przemocą poseparacyjną.

Swojego czasu w 2020 r., bodajże w lutym, jeszcze przed wybuchem pandemii, miałam też możliwość wykonania raportu analizy skuteczności działania nowelizacji art. 209 Kodeksu karnego. Robiłam analizę statystyczną z danych z Ministerstwa Sprawiedliwości, prokuratury oraz Policji. Niestety ten raport wskazywał już w tamtym momencie, że pomimo wejścia tego narzędzia i zmiany nowelizacji, pomimo początkowej euforii, jeżeli chodzi o egzekucję alimentacyjną do Funduszu Alimentacyjnego, okazało się, że postępowania w ramach postępowania karnego czy też samo postępowanie w prokuraturze jest najczęściej umarzane.

Wzrost umorzeń był znaczący w porównaniu nawet do zawiadomień składanych w poprzednich latach, co wskazuje na konieczność zmian mentalnych. Dlaczego? Bo w prokuraturze, w Policji, w ośrodkach pomocy społecznej pracują ludzie, którzy też mają jakieś doświadczenia życiowe, które bardzo często przekładają się na postrzeganie zjawiska niealimentacji czy też samego przestępstwa i określania, interpretowania przepisów prawnych.

Przechodzimy do zjawiska przemocy poseparacyjnej. Mam dużą wdzięczność i mam w sobie dużo takich ciepłych uczuć do ministerstwa w związku z projektem nowelizacji o przeciwdziałaniu przemocy domowej, który jest w tej chwili procedowany. Bodajże zakończyły się konsultacje społeczne. Mam naprawdę ogromną nadzieję, apel do wszystkich posłów i posłanek, że ten projekt zostanie, użyję kolokwializmu, przegłosowany ponad podziałami partyjnymi.

To bardzo ważna ustawa wprowadzająca przede wszystkim definicje konieczne do wprowadzenia ze względu na konwencję o przeciwdziałaniu przemocy domowej oraz

raport GREVIO, który wytknął nam parę rzeczy w trakcie realizacji tej konwencji. Sczytałam ten projekt, czytałam uzasadnienia, dlatego trzymam kciuki za ten projekt i liczę, że będzie on procedowany w sposób bardzo odpowiedzialny.

Dlaczego o tym mówię? To jest pierwszy projekt, który zakłada i wprowadza definicję przemocy ekonomicznej, wprowadza pojęcie przemocy poseparacyjnej jako jeden z elementów działania tej ustawy. Rozszerza zatem zakres postępowań w ramach Niebieskiej Karty również o byłych małżonków czy byłych partnerów; zmienia definicję osoby bliskiej, czyli osoby, która nie musi być członkiem aktualnie gospodarującej wspólnie rodziny czy też małżonkiem. Mówimy też o byłych partnerach czy byłych małżonkach, którzy wspólnie nie zamieszkują, co daje możliwość złożenia wniosku o wszczęcie procedury Niebieskiej Karty w przypadku zaistnienia przemocy po separacji, kiedy już małżonkowie bądź partnerzy ze sobą nie zamieszkują.

Jest tam bardzo dużo zmian, również proceduralnych, związanych z Niebieską Kartą, związanych z zespołem interdyscyplinarnym, z grupami roboczymi, które będą się trochę przekształcać; z programami korekcyjnymi, które też sprawcom przemocy będą otwierały drogę do takiego wsparcia psychologiczno-terapeutycznego. Myślę, że ten projekt rozwiąże nam kilka kłopotów, o których dzisiaj też rozmawiamy. Natomiast nadal mam wrażenie, że bardzo mało mówimy o przemocy poseparacyjnej, której elementem jest niealimentacja, której elementem jest realizacja opieki nad dziećmi po rozstaniu rodziców. Wydaje się, że kiedy zaczniemy tak jasno i wyraźnie mówić o tym, czym jest przemoc poseparacyjna, bo ona nie jest zawsze tożsama z przemocą domową, tak teraz ujmowaną, to rozwiąże kłopot polaryzacji przekonań środowisk.

Doskonalę widzę to jako specjalista pracujący w obszarze przemocy, widzę, jak bardzo środowiska rodziców są spolaryzowane, jeżeli chodzi o przekonania, szczególnie w obszarze opieki nad dziećmi. Mamy środowisko ojców, środowisko matek i tutaj zaczyna się trochę taka wojna polsko-polska. Natomiast jeżeli spojrzymy na ten problem globalnie i pod kątem właśnie przemocy poseparacyjnej, na definicję tej przemocy, jeżeli bardzo ładnie zbierze się te wszystkie doświadczenia, te wszystkie formy przemocy, usystematyzuje, rozdzieli, czym jest przemoc, a czym jest konflikt, pokaże to nam wyraźnie, jak diagnozować tę przemoc, jak wnikliwie wchodzić w sytuacje rodzinne i badać je na poziomie postępowań sądowych. Myślę sobie, że w ramach pewnie odrębnych posiedzeń czy spotkań o tej przemocy poseparacyjnej można byłoby powiedzieć trochę więcej.

Dzisiaj w związku z tym, że już trochę tutaj jesteśmy, nie chcę też zabierać głosu. Udostępnię prezentację dotyczącą przemocy poseparacyjnej z ostatniej konferencji naukowej, na której miałam okazję o tym mówić, jak również prześlę państwu publikację pokonferencyjną, która obejmuje temat przemocy poseparacyjnej już tak bardziej naukowo.

To tyle ode mnie. Bardzo dziękuję za zaproszenie i za głos.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Bardzo dziękuję.

Padło parę pytań pod adresem ministerstwa. Czy pan dyrektor zechciałby odpowiedzieć lub wypowiedzieć się w tym zakresie?

Dyrektor biura MRiPS Piotr Gołębiewski:

Pani przewodnicząca, bardzo dziękuję.

Niestety muszę powiedzieć, że na większość pytań nie jestem w stanie opowiedzieć. Po pierwsze dlatego, że są dość szczegółowe i nie znałem ich wcześniej, a po drugie dlatego, że one po części nie dotyczą mojego ministerstwa. A jeżeli już mojego ministerstwa, to innych komórek organizacyjnych. Natomiast postaram się odpowiedzieć na parę postulatów, które się tutaj pojawiły, co do których moja wiedza pozwala mi się odnieść w tym momencie.

Jeden z postulatów dotyczył automatycznej waloryzacji alimentów w drodze decyzji administracyjnej. O ile rozumiem powody, dla których ta waloryzacja miałaby być automatyczna, o tyle wydaje mi się to problematyczne pod względem czysto konstytucyjnym. Mianowicie trudno mi wyobrazić sobie, żeby decyzją administracyjną jakikolwiek organ

zmieniał prawomocny wyrok sądu. To jest pierwszy i podstawowy problem, który tutaj dostrzegam.

Druga rzecz dotyczy tego, że alimenty nie są świadczeniem zabezpieczenia społecznego. Pamiętajmy o tym, że obowiązek alimentacyjny istnieje między rodzicami a dziećmi, czyli to rodzice mają obowiązek utrzymywać swoje dzieci. Powodem, dla którego sprawy o alimenty są w sądach rodzinnych i opiekuńczych, jest to, że sąd dokonuje oceny sytuacji. Czyli po pierwsze oceny potrzeb dziecka, ale również potrzeby czy możliwości finansowych rodzica. To nie jest więc tak, że jeżeli inflacja rośnie, to automatycznie rosną zarobki tego drugiego rodzica, stąd pewnie jest takie rozwiązanie przyjęte w naszym systemie prawnym. Nie jest to kompetencja nawet mojego ministerstwa, tylko Ministerstwa Sprawiedliwości. Samo rozwiązanie wydaje mi się pod tym względem wątpliwe, natomiast oczywiście nie przesądzam, czy ono jest słuszne, czy nie jest słuszne, wymagałoby to szerszej dyskusji.

Jeżeli chodzi o długość postępowań sądowych, to też jest uwaga do Ministerstwa Sprawiedliwości. Nie chciałbym się w tej sprawie wypowiadać.

Co do postulatu dotyczącego porównania sytuacji rodzin niepełnych z rodzinami wielodzietnymi. W tym kontekście wielokrotnie padła również Karta Dużej Rodziny. Przede wszystkim chciałbym zauważyć, że Kartę Dużej Rodziny może mieć również rodzic samotny. To nie jest tak, że Karta Dużej Rodziny przysługuje wyłącznie rodzinom pełnym. Jeżeli rodzic samotny ma więcej niż dwoje dzieci, to też może ubiegać się o Kartę Dużej Rodziny. Argumentem za wprowadzeniem Karty Dużej Rodziny nie było tylko stosowanie reguły konstytucyjnej, która zapewnia wsparcie rodzinom wielodzietnym. Jednym z elementów, dla których ta karta zostało wprowadzana, było również promowanie kwestii demograficznych, czyli zwiększania dzietności.

Innymi słowy Karta Dużej Rodziny jest pewnym przywilejem dla osób, które mają więcej dzieci niż przeciętnie. W tym momencie trudno więc mówić, że Karta Dużej Rodziny powinna automatycznie przysługiwać osobom samotnie wychowującym dziecko, bo jakby nie taki jest jej główny cel. Ale też tak jak mówię, nie ma żadnych przeszkód, żeby osoby samotnie wychowujące dziecko były w jakikolwiek dyskryminowane w dostępie do Karty Dużej Rodziny, bo tak nie jest. Prawo do tego jest jak najbardziej powszechne.

Jeżeli chodzi o kwestie opieki nad dzieckiem, czyli kwestię urlopu jednej osoby, która sprawuje opiekę nad dzieckiem… Oczywiście ma to swoje uzasadnienie faktyczne. Natomiast pamiętajmy o tym, że przy rodzinach pełnych też nie jest tak, że rodzice sobie biorą urlop naprzemiennie zawsze. Rodziny pełne też starają się według mojej wiedzy najczęściej spędzać urlop razem. Nie ma takiego prostego przełożenia, że jak jest dwoje rodziców, to jest dwa razy więcej urlopu, bo to też nie jest takie proste. Natomiast to jest postulat do szerszej dyskusji i na pewno wart pewnej uwagi.

Były poruszane kwestie demograficzne. To jest temat, w którym mogę się wypowiadać, ponieważ to jest główny przedmiot działalności mojego biura. Była również przywołana konferencja uwarunkowań dzietności, która niedawno była prowadzona. Ministerstwo Rodziny przygotowało dokument taki jak „Strategia demograficzna", gdzie skupiamy się na powszechnym problemie katastrofy demograficznej i sposobach jej zapobiegania. Przewidujemy tam pewne rozwiązania o charakterze powszechnym, które mają zachęcić rodziców do posiadania większej liczby dzieci.

Oczywiście tych, którzy chcą, bo rozumiemy, że nie każdy człowiek chce mieć dzieci. Ale jeżeli chce, a napotyka problemy, to staramy się te problemy w tej strategii rozwiązywać. Strategia pewnie będzie przyjęta w najbliższym czasie przez Radę Ministrów. W najbliższych kilkunastu latach będziemy, mam nadzieję, sukcesywnie wdrażać rozwiązania w niej zawarte.

Jeżeli chodzi o raport PricewaterhouseCoopers, to tak, znam ten raport. On jest dość stary, bo ma już pięć lat i dotyczy porównania wsparcia dla rodziców czy zabezpieczenia społecznego w różnych systemach podatkowych. Na tym tle moim zdaniem Polska nie wygląda najgorzej, jeżeli chodzi o wsparcie dla rodziców, w tym rodziców samotnie wychowujących dzieci. Polska jest jednym z niewielu krajów, który ma ulgi podatkowe dla samotnych rodziców. W tym raporcie wymienionych jest pięć czy sześć krajów, które mają takie rozwiązanie. Polska jest jedynym krajem, w którym możliwość wspólnego

podatkowania jest niezależna od liczby dzieci. W innych krajach, z tego, co pamiętam ten raport, ulgi dla rodziców samotnie wychowujących dzieci były powiązane w pewien sposób z liczbą dzieci. Nawet rozwiązania francuskie są powiązane z liczbą dzieci i są zastosowane nie tylko dla osób samotnie wychowujących dzieci, ale również do rodzin pełnych. I tam wsparcie jest przeznaczone głównie na dziecko.

W polskim systemie podatkowym – to też może nie jest moja do końca kompetencja, bo to jest kompetencja Ministerstwa Finansów – natomiast mamy też ulgi na dzieci, które są powszechne. Tutaj też są preferencje dla rodzin samotnie wychowujących dzieci w przypadku ulgi na pierwsze dziecko, o ile pamiętam. Nie chcę wprowadzić w błąd, ale tak mi się wydaje.

Głos z sali:

Ale co konkretnie dla samotnie wychowujących dzieci?

Dyrektor biura MRiPS Piotr Gołębiewski:

Ulgi na dzieci. Ogólnie jest ulga, jest próg dochodowy, natomiast wydaje mi się, o ile dobrze pamiętam, chociaż nie chcę wprowadzić w błąd, że dla osób samotnie wychowujących dzieci to jest mniejszy próg. Tak? Jest 56 tys. zł bodajże.

Głos z sali:

Nie w tym kraju.

Dyrektor Biura MRiPS Piotr Gołębiewski:

Dobrze, tak jak mówiłem, nie chcę się wypowiadać w kwestii praw podatkowych, bo to nie jest moja kompetencja, ale są takie rozwiązania.

Prezes Stowarzyszenia „Samotni Rodzice" Danuta Zduńczyk:

Chyba nie to. Może inaczej pan powiedział. Może się pomyliłam, ale odniosłam wrażenie, że są ulgi dla samotnych rodziców.

Może doprecyzujmy: jest tylko jedna, która przysługuje rodzinie, jest to wspólne rozliczenie. Tak jak każdej rodzinie, czy z dziećmi, czy bez, przysługuje wspólne rozliczenie, tak po prostu nas nie wykreślono z tego. To jest jedyne, czym nasze państwo nas wspomaga. Pozostałe ulgi są takie same jak w przypadku każdej rodziny. Nie mamy nic ekstra. Nawet w dostępie do przedszkoli nie mamy nic ekstra, bo w sumie jak liczyłyśmy punkty, to przegrywamy z rodziną wielodzietną na punkty. Wiem, bo wcześniej zajmowałam się społecznie przedszkolem. Tak że nie mamy jakby nic więcej, oprócz tej jednej, reszta jest tak samo.

Przedstawicielka organizacji „Rodzice solo – kontra" Agata Borkowska:

Taki jak mówi pani Danuta, jeszcze podkreślę, że ta jedna ulga też nie jest tylko dla nas, tylko dla małżeństw, w tym bezdzietnych albo niepełnych rodzin. Zatem to nie jest nic ekstra. To jest po prostu coś, co mają małżeństwa bezdzietne z odchowanymi dziećmi, z jednym dzieckiem. To samo mają też niepełni rodzice, to nie jest nic dodatkowego.

Prezes Stowarzyszenia „Samotni Rodzice" Danuta Zduńczyk:

Nie wykluczamy jakiegoś rodzaju rodzin ze wspólnego rozliczenia i to wszystko. Przepraszam, ale chciałam tak dosłownie to uściślić, żeby nie odnieść mylnego wrażenia, że są jeszcze jakieś ulgi.

Dziękuję.

Dyrektor biura MRiPS Piotr Gołębiewski:

Dobrze, tylko chciałem powiedzieć, może nie będę wchodził w szczegóły prawa księgowego, bo, jak mówię, nie jestem od tego ekspertem. Natomiast czytałem raport PricewaterhouseCoopers, z którego wynika, że ulgi dla samotnych rodziców w systemie podatkowym są w bardzo niewielu krajach. Tylko to chciałem powiedzieć. Polska jest jednym z tych krajów, gdzie w ogóle ta ulga istnieje.

Prezes Stowarzyszenia „Samotni Rodzice" Danuta Zduńczyk:

Okej, ale nie mamy wielu innych rzeczy, które są w innych krajach; takiej pomocy, takiego serwisu społecznego, jakie są w innych krajach. To jest forma pomocy dla naszej rodziny. I naprawdę możemy usiąść i rozmawiać o detalach i szczegółach, których u nas brakuje.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Moment. Czy pan dyrektor jeszcze będzie chciał coś dopowiedzieć do tego?

Dyrektor biura MRiPS Piotr Gołębiewski:

Nie chciałbym wchodzić w dyskusję na temat ulg podatkowych, bo, tak jak mówię, nie jest to moja rola i nie chciałbym wchodzić w te szczegóły. Chciałem tylko zwrócić uwagę, że mamy też pewne programy powszechne, które przysługują na dziecko. One przysługują również samotnym rodzicom. Karta Dużej Rodziny, 500+ przysługują też wszystkim rodzinom. Ogólnie wszelkie świadczenia społeczne adresowane powszechnie są adresowane do wszystkich rodzin. Nie widzimy żadnej dyskryminacji w tym zakresie.

Natomiast oczywiście nad innymi formami wsparcia, szczególnie dla rodzin niepełnych, oczywiście można dyskutować. Pamiętajmy jednak, tak jak tutaj była też mowa na temat Funduszu Alimentacyjnego wielokrotnie, że... Może tak, może powiem coś o Funduszach Alimentacyjnych, kończąc swoją wypowiedź.

Fundusz Alimentacyjny nie ma na celu zapewnienia zwolnienia tego drugiego rodzica, który nie wychowuje dziecka ze swojego obowiązku alimentacyjnego. Fundusz Alimentacyjny, jak stanowi jego preambuła, ma na celu pomoc osobom najbiedniejszym, które są pozbawione wsparcia, których dzieci są pozbawione wsparcia od swoich rodziców. W tym zakresie, tak jak wszystkie elementy zabezpieczenia społecznego, jest uzależniony w dużej mierze od możliwości finansowych budżetu. Tak naprawdę to, że są potrzeby, to jest jedna rzecz, a możliwości finansowe państwa to jest druga rzecz. Nie można wyciągać tylko tego elementu z całej polityki społecznej państwa, ponieważ to jest cała polityka. Cały system zabezpieczenia społecznego w państwie jest jakby wypadkową wielu czynników, które wymagają wzajemnej interakcji i wzajemnego zrównoważenia.

To tyle, dziękuję.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Bardzo dziękuję.

Proszę, pani jeszcze chciała mówić.

Prezes Stowarzyszenia „Samotni Rodzice" Danuta Zduńczyk:

Dobrze, a więc tak do ostatniego…

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Moment.

Pani Aleksandra Stopová Kozioł.

Przedstawicielka Stowarzyszenia Pomocy Kobietom i Matkom „Eurydyka" Aleksandra Stopová Kozioł:

Tak, chciałam przedstawić problem. Czy mogę? Nie wiem, czy dyskusja będzie na końcu czy w tej chwili? Nie wiem.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Jesteśmy już teraz w trakcie dyskusji i muszę powiedzieć, że będziemy zmierzać ku końcowi. Mamy jeszcze 10 minut, ale właśnie chciałam pani oddać głos. Za chwilę wypowie się druga pani, pani Danuta.

Przedstawicielka Stowarzyszenia „Eurydyka" Aleksandra Stopová Kozioł:

Proszę państwa, chciałam przedstawić krótko problem, który jest olbrzymim problemem, a mało kto tak naprawdę o nim wie. O tym problemie trochę panie już napomknęły.

Proszę państwa, reprezentuję Stowarzyszenie „Eurydyka", ale jestem też praktykującym adwokatem. Jako adwokat widzę masę problemów, wiem, co do nas po prostu spływa. Większość tych spraw w końcu i tak do mnie spływa, bo jestem adwokatem, dlatego ludzie pytają mnie, co w ogóle z tym zrobić, jak pomóc. Zazwyczaj, proszę państwa, rozkładam ręce.

Będę mówiła o przemocy poseparacyjnej. Oprócz projektu w Ministerstwie Rodziny, nie przez pana departament przygotowanego, ale jednak w ministerstwie, nikt właściwie tym pojęciem się tak naprawdę nie posługuje, ale cieszę się, że pomału prawdopodobnie wejdzie do języka ustaw. Proszę państwa, oprócz problemu przemocy poseparacyjnej

naprawdę walnęliśmy głową o mur, proszę państwa, przemocy instytucjonalnej. Skąd się to bierze?

Proszę państwa, było już wspominane o alimentach, o tym, że można je sobie odebrać. Faktycznie, proszę państwa, taki pierwszy gigantyczny problem to jest problem tzw. przymusowej realizacji kontaktów. Kiedy ona się pojawia? Tak naprawdę w praktyce pojawia się wtedy, kiedy ofiara ucieka od sprawcy przemocy. Proszę państwa, przemoc nie wygasa w momencie ucieczki. Chyba najczęściej, mimo wszelkich starań i zabezpieczeń prawnych, które Ministerstwo Rodziny wprowadziło, to jednak ofiara najczęściej ucieka, chociaż w tej chwili już bywa z tym różnie. Są eksmisje sprawców przemocy, są także wdrażane postępowania zabezpieczające w ramach postępowań karnych.

Proszę państwa, co z tego, że ofiara faktycznie opuści sprawcę przemocy? Co się okazuje? Zderzy się z sądem, bo tam ten sprawca przemocy poda ofiarę do sądu niewykonywanie kontaktów. Za tym niewykonywaniem kontaktów najczęściej stoją prawdziwe, olbrzymie ludzkie dramaty. To są olbrzymie dramaty dzieci, które były świadkami przemocy albo doświadczały czy dalej doświadczają różnego rodzaju przemocy w trakcie tych kontaktów. Dzieci po prostu nie chcą utrzymywać kontaktu z tym rodzicem albo w nie takiej formie, nie w tak szerokiej formie.

Proszę państwa, te kary są w zasadzie nakładane z automatu, bez jakiegokolwiek wglądu w realną sytuację. Uważa się, że po prostu matka jest kłótliwa, niewspółpracująca, fałszywie oskarża. Proszę państwa, znamy też takie przypadki, kiedy np. ojciec wyjechał na wakacje, nie było go w Polsce, nie stawiał się na kontakty, matki z dziećmi były w szpitalach, za te dni, kiedy ojciec się nie stawił, kiedy dziecko było w szpitalu, kiedy ojciec był na wakacjach, matki też te pieniążki płaciły.

Znamy większość tych postanowień. Nie ma znaczenia, jaka jest sytuacja, czy jest przemoc, czy nie ma przemocy. Mamy takie postanowienia, gdzie sędzia wprost mówi, że jego to nie interesuje, że toczy się postępowanie karne w sprawie molestowania dziecka. Dziecko ma być wydawane na kontakty. Tak w zdecydowanej większości wyglądają postanowienia o zagrożeniu czy nałożeniu kar.

Proszę państwa, to są olbrzymie kwoty, to jest od kilkudziesięciu do kilkuset tysięcy. Mamy w tej chwili licytacje komornicze mieszkań, mamy panią, która ma około 400 tys. zł kar, w tle jest molestowanie seksualne dziecka. Dziecko opowiada, są zeznania dziecka. Mamy takie sytuacje, gdzie są obdukcje lekarskie tych dzieci. Jeśli chodzi o tę panią, o której mówię, która ma 400 tys. zł długu, w tle jest molestowanie dziecka, to pani na papierze już nie ma dziecka, bo za tymi karami momentalnie idzie odebranie dzieci. Różnie to sądy robią – albo przekazują do domu dziecka, albo do wskazywanego sprawcy przemocy. Naprawdę część tych dzieci jest u sprawców przemocy, tych domniemanych, gdzie ta przemoc jest bardzo wysoce uprawdopodobniona; część dzieci jest w domach dziecka. W postanowieniu wyraźnie jest napisane, że po to idą do domu dziecka, żeby mogły nawiązać kontakt z rodzicem, z ojcem, zabrania się matce kontaktowania z tymi dziećmi.

Proszę państwa, skąd się wziął ten olbrzymi problem? Myślę, że ten olbrzymi problem wziął się przede wszystkim z rodzajów szkoleń, którymi są poddawani sędziowie, kuratorzy i przede wszystkim biegli OZSS z teorii alienacji, która została wymyślona w Stanach przez chyba największego w historii obrońcę pedofilii Richarda Gardnera. On stworzył teorię po to, żeby po prostu chronić pedofilów. Ta teoria jest w tej chwili stosowana w naszym sądownictwie, co zostało oczywiście wytknięte przez komitet GREVIO.

Cały system został opisany jako przemoc, jako kontynuacja przemocy domowej – było to w czerwcu 2021 r. Od czasu opublikowania raportu GREVIO, w którym mamy wyraźnie napisane, że jest masa szkoleń dla wymiaru sprawiedliwości, ale tylko z teorii alienacji, a w ogóle się nie mówi o przemocy, nie mówi się o przemocy poseparacyjnej, nie wydarzyło się nic. Ani nie został zmieniony system prawny, ani nie został zmieniony system szkoleń.

Proszę państwa, jako prawnik praktyk, trochę też teoretyk, chciałam zwrócić jeszcze uwagę na jedną bardzo istotną rzecz, która też tu przebrzmiewała. Jedną rzeczą są przepisy, które naprawdę mogą być świetne. Gdybym teraz miała prezentację, tobym pań-

stwu pokazała przepis, który nakłada… Najpierw mamy zagrożenie, potem nałożenie kary. W nim tak naprawdę niczego jakiegoś złego na pierwszy rzut oka nie ma.

Proszę państwa, państwo mówią o tych alimentach, których nie da się natychmiastowo, że tak powiem, nałożyć – to też jest nieprawda. Razem z powództwem o alimenty składa się zawsze też powództwo o zabezpieczenie. Teoretycznie sąd ma tydzień na wydanie postanowienia o zabezpieczeniu alimentów, ale to jest termin instrukcyjny. Teoretycznie ma tydzień. Gdyby to egzekwować, gdyby referendarz sądowy mógł… To jest kwestia tylko uprawdopodobnienia: jesteś biologicznym ojcem dziecka czy biologiczną matką dziecka, dziecko ma potrzeby. Proszę państwa, podobnie wszyscy jemy itd. W tydzień naprawdę można wydać postanowienie, orzec, potem mamy całe postępowanie dowodowe.

Istotne jest to, kto te przepisy wykonuje. To pokazuje bardzo dobrze historia, np. w latach 50. nasi sędziowie, którzy mieli fatalne prawo w pewnym momencie, fantastycznie orzekali, fantastycznie z tego potrafili wyjść. W tej chwili uważam, że tak naprawdę mamy niedobre prawo, bo wymaga wielu zmian, ale wcale nie aż tak fatalne, natomiast skutki są opłakane.

Jeżeli chodzi o egzekucję alimentów, jeżeli nawet już orzekanie o alimentach, orzekanie o kontaktach, nie słucha się dzieci. Jak można nawet... Proszę państwa, mamy całe piękne orzecznictwo mówiące o tym, jak powinno się orzekać o kontaktach. Pytam: dlaczego np. orzeka się o kontaktach dziewczynki z ojcem o godz. 13.00, kiedy matka mówi: „Ale chwila, dziecko ma szkołę, ma zajęcia szkolne"? A sąd mówi: „Pani ma wyższe wykształcenie, to pani nadrobi te lekcje z dzieckiem". To jest jakieś nieporozumienie.

Dopóki oprócz dobrego prawa nie będzie dobrych szkoleń, to dalej będzie katastrofa. Możemy sobie tak cały czas dyskutować. Stąd też właśnie pytanie do pana o kampanie społeczne. Ale też do Sejmu pytanie o zmianę prawa i pytanie o kampanie społeczne, o takie dyskusje albo też kampanie społeczne, które wychodzą na zewnątrz.

Proszę państwa, jako strona społeczna powiem państwu, że jestem zbulwersowana, że te wspaniałe plakaty stoją tutaj, a nie na korytarzach. To jest oznaka lekceważenia wyborców. Wiem, że to jest tak, jak ksiądz na tym kazaniu, mówię do tych, którzy przyszli do kościoła, że nie chodzą do kościoła. Ale mogą to państwo przekazać, że my jako wyborcy uważamy, że jesteśmy po prostu lekceważeni. To jest najlepszy dowód lekceważenia swoich wyborców przez władzę ustawodawczą.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Bardzo dziękuję.

Pani poseł Marzena Okła-Drewnowicz chce zabrać głos.

Poseł Marzena Okła-Drewnowicz (KO) – spoza składu podkomisji:

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca. Ta dyskusja pokazała, że już w lutym, kiedy składaliśmy wniosek o posiedzenieKomisję, to posiedzenie było bardzo potrzebne. I nadal jest.

Na początku posiedzenia tej podkomisji byłam przekonana, że dyskusja doprowadzi nas do wypracowania jakichś wniosków, rekomendacji, jakiejś inicjatywy. Na końcu posiedzenia podkomisji stwierdzam, że jednak powinno się odbyć posiedzenie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, o które wnosiliśmy w lutym. Komisja ma inne możliwości niż podkomisja.

Odpowiedź pana ministra, przedstawiciela Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej, absolutnie utwierdziła mnie w tym, że potrzebujemy pani minister albo wiceminister odpowiedzialnej za sprawy związane z polityką społeczną i z rodziną, ponieważ potrzebujemy konkretnych odpowiedzi na konkretnie zadane pytania. Ta dyskusja pokazała również, że problemy, które wydawałoby się na pierwszy rzut oka, że zostały załatwione, typu alimenty; kryteria, które są zwiększone – 1 zł za 1 zł, przywrócenie wspólnego rozliczania, jak gdyby fundamentalne sprawy… Pomyliłam się. Nie, nie zostały załatwione, ponieważ w obliczu drożyzny, inflacji narosły następne problemy.

Zgadzam się z panem ministrem, że trudno byłoby wprowadzić waloryzację z uwagi na to, że to jest decyzja sądu, której nie będziemy zmieniać decyzją administracyjną. Ale

to nie oznacza, że nie mamy się nad tym problemem pochylić. Wręcz przeciwnie, musimy znaleźć rozwiązanie. W ogóle jestem zszokowana tym, że kwota, która jest z Funduszu Alimentacyjnego, wynosząca 500 zł, jest od kilkunastu lat. W dzisiejszych czasach to naprawdę nie do pomyślenia. Trzeba się nad tym zastanowić.

Trzeba się pochylić nad kryterium uprawniającym. Ja sobie je prześledziłam od momentu, kiedy funkcjonuje – ono jest zapisane w ustawie z 2007 r. Wtedy 725 zł było. W 2017 r., pamiętam, po raz pierwszy w historii było niewystarczające w sytuacji, kiedy rodzic samotnie wychowujący dziecko zarabiał minimalne wynagrodzenie. To był 2017 r. Przez 10 lat to kryterium… Ono było dość wysokie, bo przynajmniej, jeśli tak można powiedzieć, w sytuacji kiedy rodzic zarabiał minimalne wynagrodzenie, mógł ubiegać się z Funduszu Alimentacyjnego o te 500 zł, ale po raz pierwszy od 2017 r. już tak nie jest. Czyli przez te ostatnie lata, kiedy rodzic samotnie wychowujący dziecko zarabia minimalne wynagrodzenie, nie kwalifikuje się już do funduszu po te 500 zł, które jest nieruszane od chyba 2007 r.

To są fundamentalne rzeczy, o których musimy porozmawiać. Będziemy jednak wszyscy zabiegali o to, żeby to posiedzenie Komisji, o które wnosiliśmy w dniu 9 lutego tego roku, jednak się odbyło. To nawet nie jest 8 miesięcy, to jest nawet 9 miesięcy, pomyliłam się. W tym czasie nawet można było urodzić, a Komisja nie może wydać z siebie jednego posiedzenia, które regulamin Sejmu nakazuje tak naprawdę zwołać w ciągu 30 dni. O to będę dzisiaj panią przewodniczącą pytać.

To niestety wygląda tak, jakby dla rodziców samotnie wychowujących dzieci nie było miejsca w tym Sejmie. A kropką taką nad i tego, co powiedziałam, jest wystawa, której część jest na tej sali, ponieważ nie mogła się odbyć, mimo wstępnych deklaracji, na głównych korytarzach Sejmu. Coś jest nie tak z postrzeganiem rodziców samotnie wychowujących dzieci. Wiemy jednak, że są to dzielni samodzielni. Kiedyś na naszej konferencji w Senacie daliśmy taki tytuł i chyba tak to już zostanie.

Ze swojej strony deklarujemy, że będziemy dalej zabiegać o posiedzenie Komisji, będziemy dbać o to, żeby przedstawiciele, przedstawicielki wszystkich środowisk miały możliwość zaproszenia, bo ta dyskusja pokazała, że jest taka potrzeba. To, co jest wielką wartością tej podkomisji – dziękuję pani przewodniczącej za wszystkie środowiska albo większość środowisk, które były od lat zaangażowane w te walki. Szczególnie panie, które spotkały się na posiedzeniu tej podkomisji. To jest wielka wartość tego dzisiejszego spotkania.

Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca.

I ostatni głos w dyskusji, pani poseł Iwona Kozłowska. Bardzo proszę.

Poseł Iwona Maria Kozłowska (KO):

Bardzo dziękuję. Przede wszystkim chciałam podziękować pani poseł Joannie Frydrych za zorganizowanie i pani przewodniczącej Marzenie Okle-Drewnowicz za przygotowanie tego spotkania. Dziękuję państwu, zaproszonym gościom za taką aktywność.

Bardzo uważnie państwa słuchałam, dlatego że utwierdziłam się w przekonaniu, że osoby samotnie wychowujące dzieci to nie tylko problem alimentacji, ale to również problem przemocy. Coraz więcej kobiet zwraca się do mnie, przychodzi do biura poselskiego ze łzami w oczach, płaczą, że są nękane, nękane psychicznie i niestety nigdzie nie mogą znaleźć pomocy. Sądy nie działają tak, jak powinny działać, czyli to ofiara musi się tłumaczyć, musi się legitymować dokumentami, musi przedstawiać wszelkie badania. Natomiast przemocowiec robi sobie dosłownie, co chce, bo sąd i policja dają mu na to przyzwolenie.

Dosłownie sprzed tygodnia, najświeższa sprawa. Dziewczyna ma dziecko z partnerem, partner odszedł, ale w tej chwili już od prawie roku ją nęka, codziennie inwigiluje. Na spotkania z dzieckiem musi być punktualnie, bo jeżeli nie, to, co panie mówiłyście, to jest odpłatność. Maluje jakieś siniaki na głowie dziecka, że dziecko jest po prostu bite, robi zdjęcia i wysyła do sądu. Matka jest oskarżana o to, że w czasie ciąży była alkoholiczką i narkotyzowała się.

Pan się zasłania tym, że jest pod opieką psychiatry, jest bardzo chory, ale on się nie musi legitymować i przedstawiać żadnych dokumentów od lekarza. Natomiast ona jako ofiara musi za każdym razem przedstawiać dokumenty, które świadczą o jej prawdomówności, o tym, że w czasie ciąży dbała o ciążę, że w tej chwili dba o dziecko, chodzi do lekarza. Są nawet pisane pisma na nią do miejsca pracy, do jej pracodawcy. Jest pełna inwigilacja. Wszystkie osoby, które są skupione wokół tej dziewczyny, niestety też są oskarżane już o takie rzeczy, że trudno sobie wyobrazić, że człowiek może w ogóle coś takiego wymyślić i oskarżać człowieka. Na przykład ojciec, który mieszka, jest na emeryturze, nie mieszkają razem, jest bezdomnym alkoholikiem. To jest straszne.

Panie też tutaj przedstawiały rzeczywiście przerażające przykłady, więc my jako posłowie musimy doprowadzić do tego, że te zmiany w prawie muszą być odpowiednie i właściwe, chroniące osoby, które samotnie wychowują dziecko. Nieważne, czy to jest po rozwodzie, nieważne, czy to jest związek partnerski, który się skończył – ta ochrona po prostu musi dotyczyć wszystkich, wszystkich kobiet, bo przede wszystkim kobiety są dotknięte taką przemocą. Jeżeli to dotyczy mężczyzn, to oczywiście ich też.

Chodzi o to, aby ktoś rzeczywiście sprawował pieczę nad kobietami w sytuacji, gdy dochodzi do przemocy, i sprawiedliwie kończył sprawę opieki nad dzieckiem i alimentów. Nie może być tak, że po zakończeniu związku przemoc dotyka kobietę, która chce się skupić na wychowaniu dziecka, na opiece i na jego komforcie psychicznym. Dzieci niestety bardzo mocno przypłacają to potem traumą i swoją przyszłością. Bo one potem nie będą potrafiły stworzyć właściwego związku.

Jeszcze raz bardzo dziękuję i jestem przekonana, że to nie jest koniec, że dopiero zaczynamy i będziemy musieli zrobić wszystko, żeby tym osobom pomóc.

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Zamykam dyskusję.

Krótkie podsumowanie, którego tak na dobrą sprawę dokonała już wiceprzewodnicząca Marzena Okła-Drewnowicz. Podejmiemy wszelkie działania, aby móc zorganizować jeszcze posiedzenie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Może pani przewodnicząca się zgodzi i zwoła to posiedzenie, bo niewątpliwie jest to bardzo ważny obszar do zweryfikowania. Przepisy zmieniały się lata temu. Ustawę mamy z 2007 r., mija od tego czasu już prawie 18 lat. Chodzi o ważne tematy, bardzo ważne sprawy do rozwiązania, nad którymi będziemy się chcieli pochylić.

Bardzo serdecznie dziękuję wszystkim za aktywny udział. Dziękuję stronie społecznej. Dziękuję panu dyrektorowi z ministerstwa. Dziękuję paniom posłankom i panom posłom. Chciałam podziękować państwu z sekretariatu Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, bo tak naprawdę oni też bardzo mocno zaangażowali się w organizację tego wszystkiego.

Bardzo serdecznie dziękuję.

Na tym wyczerpaliśmy porządek obrad. Mam nadzieję, że do zobaczenia wkrótce. Dziękuję.